

KAZIMIERZ KRAJEWSKI

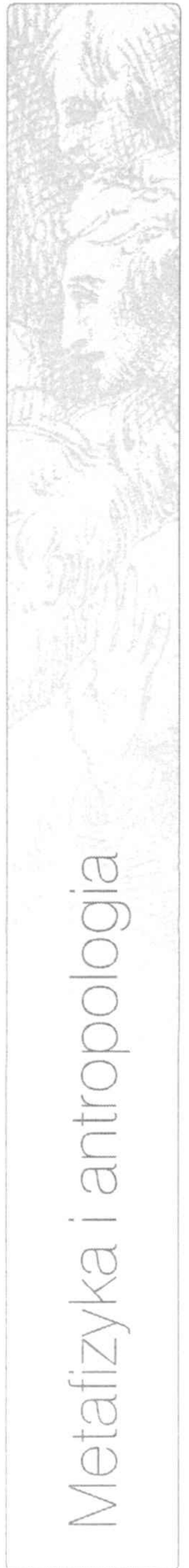
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Wydział Filozofii  
Katedra Etyki

# Transcendencja ludzkiej osoby w ujęciu Karola Wojtyły-Jana Pawła II

## Wstęp

Filozoficzna myśl K. Wojtyły skupia się na analizie kategorii osoby i warunkach jej spełniania. Osoba spełnia się przez dobro moralne swego czynu, ale również przez uczestnictwo we wspólnotie międzyosobowej i społecznej. Taka jest zasadnicza konkluzja *Osoby i czynu*. W dziele tym analizy Wojtyły zmierzają, jak sędzę, do odsłonięcia moralnego statusu i charakteru osoby. Transcendencja osoby w czynie (podstawowa struktura osoby) urzeczywistnia się bowiem przez moralność. Czyn „rozwiązuje się” przez wartość moralną, kwalifikując moralnie osobę. Stąd pierwszy paragraf artykułu zatytułowałem: „Osoba – »bytem moralnym«: transcendencja osoby przez moralność”. Ale ta postać transcendencji nie jest – jak się wydaje – najgłębszą, jaka charakteryzuje ludzką osobę. Najgłębsza transcendencja związana jest z „darowym” statusem osoby, z „prawem daru” – jak się wyraża Wojtyła<sup>1</sup> – wpisanym w sam byt ludzkiej osoby, a spełniającej się w darze z siebie samej. Ten „darowy” charakter osoby objawia się czy też na niego fenomenologicznie wskazuje tzw. oblubieńczy sens ciała. Stąd tytuł drugiego paragrafu brzmi: „»Darowy« status osoby i oblubieńczy sens ciała: transcendencja osoby przez dar z siebie”. „Prawo daru”, charakteryzujące osobowy byt, i odkrycie przez Wojtyłę kategorii uczestnictwa, umożliwiającej osobie otwarcie się na drugich, prowadzą do konstytucji wspólnot, a nade wszystko do konstytucji szczególnej

<sup>1</sup> Zob. K. Wojtyła, *Osobowa struktura samostanowienia*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, wyd. 3, Lublin 1994, s. 431.



wspólnoty, jaką jest *communio personarum*. To *communio personarum* zdaje się najgłębiej odpowiadać strukturalnej transcendencji osoby. W niej dokonuje się ostateczne spełnienie osoby, w niej transcendencja osoby osiąga swój kres i swoją pełnię. Stąd tytuł trzeciego paragrafu: „Uczestnictwo i *communio personarum*: transcendencja osoby ku międzyosobowej pełni”.

Artykuł zakończę uwagami o charakterze filozoficzno-teologicznym, a dotyczącymi relacji między transcendencją osoby a świętością. Świętość okazuje się być najwyższym typem transcendencji dostępnej człowiekowi, umożliwionej – z jednej strony – przez strukturalną transcendencję osoby w czynie, z drugiej zaś przez „darowy” status osoby.

## Osoba – „bytem moralnym”: transcendencja osoby przez moralność

Filozoficzna refleksja Wojtyły opiera się na doświadczeniu człowieka. Doświadczenie rozumie on jako bezpośrednie poznanie badanej rzeczywistości. Ma ono charakter rozumiejący, tzn. podmiot ujmuje intelektualnie rzeczywistość, którą poznaje. Bez tego elementu intelektualnego nie byłoby możliwe ani doświadczenie człowieka, ani doświadczenie bytu, ani doświadczenie moralności. Podstawową kategorią rozumienia rzeczywistości, jaką jest człowiek, jest kategoria osoby. Jest ona wywiedziona wprost z doświadczenia swojej transcendencji przez człowieka. Człowiek doświadcza jej już na płaszczyźnie poznania. W akcie poznania odsłania się sobie bowiem jako „ktoś” (podmiot) w opozycji do „czegoś” (przedmiot). Człowiek przerasta, przekracza to kim jest, poznawane przez siebie przedmioty. Pojęcie osoby wyrasta z tego właśnie doświadczenia transcendencji. Kategorii osoby niepodobna wywieść z jakiejś uprzedniej, względem tego doświadczenia, teorii. W interpretacji doświadczenia człowieka Wojtyła korzysta, co jest charakterystyczne dla jego filozoficznej postawy, zarówno z tradycyjnej, metafizycznej antropologii, jak i współczesnej mu fenomenologicznej filozofii świadomości. W doświadczeniu człowieka pojawiają się, ściśle ze sobą związane, zarówno bytowość, jak i świadomość. Wojtyła mówi o dwóch krańcach doświadczenia człowieka: z jednej strony podmiotowość metafizyczna (*suppositum humanum*), z drugiej – podmiotowość osobowa, *suppositum personale*, czyli konkretne i неповtarzalne,

samoświadome siebie „ja”<sup>2</sup>. Dzięki świadomości człowiek nie tylko wie, że jest osobą, ale i przeżywa siebie jako osobę.

Tym, co najgłębiej odsłania człowieka jako osobę, jest – zdaniem Wojtyły – czyn. To spełniając czyny, wiemy, że jesteśmy osobami. W czynie odsłania się bowiem nasza osobowa podmiotowość, a wraz z nią osobowa transcendencja. W nim ukazuje się specyfika osobowej podmiotowości – sprawczość, a poprzez nią – wolność. Istota czynu polega na tym, że człowiek doświadcza w nim swojej wolności. Wojtyła wskazuje na głębszy wymiar sprawczości, niż tylko samo wywoływanie czynu. Polega on na tym, że poprzez czyn, człowiek przede wszystkim kształtuje siebie samego, sam o sobie stanowi. Istotą wolności jest – jak to sam określił – samostanowienie. Wgląd w samostanowienie pozwala odkryć osobowe struktury, które ją warunkują, mianowicie struktury samopanowania i samoposiadania. Dzięki wolności człowiek doświadcza swojej transcendencji w stosunku do spełnianych przez siebie czynów. Odsłaniana w czynie wolność jako samostanowienie ujawnia zarazem, że transcendencja człowieka ma charakter auto-transcendencji, czyli samoprzekraczania siebie. Wskazują na to owe struktury: autotranscendencji. Pojęcie transcendencji jest – jak już mówiliśmy – dla Wojtyły kluczem do rozumienia człowieka jako osoby. To autotranscendencja przesądza o ontologicznej oryginalności osoby. Jej podstawą jest wolność jako samostanowienie. Transcendencję tę nazywa Wojtyła transcendencją pionową (transcendencja osoby w stosunku do czynu), w przeciwieństwie do transcendencji poziomej, polegającej na transcendencji osoby w stosunku do przedmiotów zadanych zarówno naszemu poznaniu, jak i chceniu

Autor *Osoby i czynu* zauważa, że człowiek podejmuje swoje działania, swoje wybory w świetle prawdy, którą poznaje. Wolność jako samostanowienie ma fundamentalne odniesienie do prawdy. I poprzez nią właśnie człowiek konstytuuje ostatecznie swoją transcendencję. To w sumieniu – zauważa Wojtyła – odkrywamy istotę naszej wolności – jej zależność od prawdy. Ale sumienie nie tylko odkrywa przyporządkowanie wolności prawdzie, odkrywa również, że prawda ma moc normatywną. Jak pisze: „W sumieniu [...] dokonuje się owo szczególne sprzęgnięcie prawdziwości z powinnością, które przejawia się jako moc normatywna prawdy”<sup>3</sup>. Oznacza to, że prawda odsłania się jako źródło kategorycznej, czyli moralnej powinności. Powinność ta jest „doświadczalną

2 Tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 387.

3 Tenże, *Osoba i czyn*, w: tamże, s. 205.



postacią zależności od prawdy, której podlega wolność osoby”<sup>4</sup>. Prawda ma w ten sposób moc określania (normowania) naszej wolności.

W doświadczeniu czynu odsłaniają się dwa momenty naszej wolności. Z jednej strony widzimy, że zależy od siebie. Jest to podstawowy sens naszej wolności, wolności jako samozależności, czyli zależności od siebie samego. Ale z drugiej strony w tę samozależność wchodzi moment zależności od prawdy i moment ten ostatecznie kształtuje wolność. Osobowa podmiotowość człowieka polega zatem na przekraczaniu i przerastaniu siebie w stronę dobra chcianego i wybieranego w świetle prawdy, czyli w świetle prawdy o dobru. Na tym właśnie polega owa transcendencja czy raczej autotranscendencja człowieka, która – jak powie Wojtyła – jest „drugim imieniem osoby”<sup>5</sup>. „[C]złowiek musi stale [...] niejako przekraczać siebie w kierunku dobra prawdziwego: jest to podstawowy kierunek owej transcendencji, która stanowi właściwość osoby ludzkiej *proprium personae*”<sup>6</sup>.

Osoba ludzka ma ze swej istoty charakter potencjalny, czyli z konieczności dąży do swego samospełnienia (autoteleologia). Samostanowienie ujawnia osobę jako samoposiadanie i samopanowanie i zarazem równoległe do tych struktur przebiega samospełnienie: spełniając bowiem czyn, spełniam w nim siebie. Jest to fakt podstawowy dla rozumienia związku czynu z osobą i zarazem dla rozumienia ludzkiej moralności. Wojtyła wyróżnia dwa znaczenia spełnienia: metafizyczne („staję się”, „jestem dobry”, „jestem zły”) oraz doświadczalne (przeżywam wartość moralną: dobro – zło). Owo spełnianie osoby dokonuje się poprzez czyny.

Czyn ze swej istoty jest realizacją chcenia przez podmiot jakiejś wartości. Wartość ta staje się celem dla naszej woli. Ale dla woli istotna jest nie sama intencjonalność chceń, lecz osobowa struktura samostanowienia, poprzez którą odsłania się struktura samospełniania. Autoteleologia zakłada zatem teleologię, tzn. człowiek sam staje się kresem dla swoich wyborów. Chcenie wartości jest chceniem i wybieraniem samego siebie. Człowiek jest kresem samostanowienia. Człowiek zatem na tyle i w taki sposób jest dla siebie celem, na ile jego czyny znajdują w nim swój kres. Kres ten zaś znajduje się na gruncie transcendentnego stosunku do prawdy. W odniesieniu do prawdy zawiera się kres osobowej struktury samostanowienia. W tym kresie człowiek jako podmiot działania spełnia sam siebie. Człowiek urzeczywistnia więc autoteleologię swojego osobowego „ja”, czyli jego celowość, przez transcendencję swego czynu, czyli kres. Człowiekowi – podkreśla

4 Tamże, s. 199.

5 Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 385.

6 Tamże, s. 389.

Wojtyła – właściwa jest przede wszystkim autoteleologia kresu, która warunkuje całą autoteleologię celu<sup>7</sup>. Kresem tym jest prawda czynów ludzkich. Sumienie stanowi zatem podstawowy warunek spełnienia siebie, w nim bowiem odsłania się prawda jako warunek transcendencji osoby. Człowiek osiąga właściwą sobie transcendencję poprzez prawdę swego czynu, czyli poprzez jego wartość moralną. „Kryterium podziału i przeciwstawienia sprowadza się do prawdy: osoba jako »ktoś« obdarzony dynamizmem duchowym spełnia się poprzez dobro prawdziwe, nie spełnia się natomiast poprzez nie-prawdziwe dobro. Linia podziału, rozszczepienia i przeciwstawienia między dobrem a złem jako wartością i przeciw-wartością moralną sprowadza się do prawdy”<sup>8</sup>. Człowiek spełnia się w czynie tylko wtedy, gdy ten czyn jest moralnie dobry, czyli zgodny z poznaną prawdą o dobru. Spełnienie siebie polega na wypełnieniu powinności, niespełnienie siebie – na jej niewypełnieniu. Powinność zaś – przypomnijmy – to postać zależności od prawdy, której podlega wolność.

W samostanowieniu, będącym podstawą ludzkiej moralności dokonuje się uprzedmiotowienie osoby. Polega ono na tym, że poprzez czyn i jego moralną wartość sam podmiot staje się moralnie dobry bądź zły. Wartość moralna czynu wpisuje się w dążność osoby do spełnienia, a zarazem tę dążność wpisuje w siebie. Powinność wnosi w dążenie osoby własną dążność: do dobra, a przeciw złu. W dążącym do samospełnienia człowieku dokonuje się więc transcendencja przez powinność, będącą wyrazem normatywnej mocy prawdy. Transcendencja zatem człowieka urzeczywistnia się przez moralność, czyli przez moment bezwzględności dobra, na który wskazuje kategoryczna powinność. Powinność, odsłaniając bezwzględność dobra, odsłania coś z absolutu. Struktur samoposiadania i samoopanowania, czyli struktur świadczących o transcendencji osoby, doświadcza każdy z nas w przeżyciu wartości moralnej: dobra i zła. „Moralność w sposób podstawowy określa personalistyczny wymiar człowieka [...]”<sup>9</sup>.

Spełnienie siebie dokonuje się jedynie przez dobro moralne, które jest owocem wyboru zgodnego z prawdą o dobru. Wartość moralna, czyli wartość ludzkiego czynu, spełniając bądź nie człowieka, określa jego osobową podmiotowość. To osoba ludzka staje się dobra lub zła przez swoje czyny. Moralność – w postaci moralnej wartości czynu – wchodzi w samą strukturę osobowego bytu. „Morale”, jak powie Wojtyła, jest

7 Zob. K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, w: tamże, s. 488.

8 Tenże, *Osoba i czyn*, w: tamże, s. 198–199.

9 Tenże, *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne” w człowieku*, w: tamże, s. 441.

zakorzenione w „personale”<sup>10</sup>. Aksjologia moralna „przechodzi” – jeśli tak można powiedzieć – w ontologię „personalną”, czyli w osobowy byt człowieka. Moralność określa więc ludzką bytowość. Jest ona podstawowym wyrazem transcendencji właściwej osobie ludzkiej. Jak wyrazi to kapitalnie autor *Osoby i czynu*: „[...] transcendencja wolności przechodzi w transcendencję moralności”<sup>11</sup>. Spełnienie człowieka przez czyn (wolność) znajduje swoje wypełnienie w dobru (moralność). Człowiek jako osoba transcenduje poprzez swoją wolność ku dobru wybranemu w prawdzie, czyli ku wartości moralnej. Człowiek ocala zatem swoją osobową tożsamość, czyli swoją osobową transcendencję, przez dobro moralne. Oto kwintesencja Wojtyły koncepcji człowieka i moralności zarazem, i jednocześnie jego antropologii czy raczej personologii i etyki. Osoba jest „bytem moralnym”, ponieważ cała jej ontologiczna struktura jest przyporządkowana moralnej aksjologii. Ontologia osoby niejako wypełnia się w moralności. „[M]orale jest podstawowym wyrazem transcendencji właściwej osobowemu »ja«”<sup>12</sup>.

„Darowy” status osoby i oblubieńczy sens ciała: transcendencja osoby przez dar z siebie

W cytowanym już artykule *Osobowa struktura samostanowienia* Wojtyła pisze, że „[w] głębi dynamicznej struktury osoby wpisane jest »prawo daru«”<sup>13</sup>. W innym miejscu pisze, że prawo to, wpisane jest „w sam byt osoby”<sup>14</sup>. Natomiast w *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* już jako Jan Paweł II stwierdza, że „Dar ujawnia jakby szczególną prawidłowość bytowania osobowego – owszem samego osobowego istnienia”<sup>15</sup>. „Darowość” osoby – jeśli wolno się tak wyrazić – jest zatem, według K. Wojtyły-Jana Pawła II, rysem samego osobowego istnienia. Dzięki takiemu statusowi osoby może ona stawać się darem dla innych. „Taki jest najgłębszy wektor właściwej człowiekowi jako osobie dynamiki bytowania i działania”<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> Zob. tamże, s. 441.

<sup>11</sup> Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 199.

<sup>12</sup> Tenże, *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne” w człowieku*, s. 441.

<sup>13</sup> Tenże, *Osobowa struktura samostanowienia*, s. 431.

<sup>14</sup> Wojtyła, *O znaczeniu miłości oblubieńczy*, „Roczniki Filozoficzne” 12 (1974) z. 2, s. 166.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Città del Vaticano 1986, s. 58.

<sup>16</sup> Tenże, *O znaczeniu miłości oblubieńczy*, s. 167.

Daru niepodobna zrozumieć bez wniknięcia „w sam byt i dobro, jakie każda osoba stanowi”<sup>17</sup>. Ontologicznymi warunkami uczynienia daru z osoby są struktury samoposiadania i samopanowania. Struktury te stanowią szczególną dyspozycję do „daru z siebie samego”. Tylko ten, kto jest własnością samego siebie, może też siebie samego oddać. I tylko ten, kto sobie samemu panuje, może uczynić siebie darem. Człowiek jest zdolny do daru, z racji bycia osobą, której właściwymi strukturami są samoposiadanie i samopanowanie. „Darowy” charakter osoby jest najściślej związany z odkrytą w *Osobie i czynie* transcendencją osoby w czynie, która wspomniane wyżej struktury ujawnia. Owa transcendencja znajduje swój ostateczny kształt w „prawie daru” wpisanym w osobowy byt. Dar z siebie – podkreśla Wojtyła – stanowi szczególne potwierdzenie dla owych ontologicznych struktur osoby ludzkiej. Nie narusza on ontologicznego charakteru samej osoby, wyrażonej łacińskim adagium: *persona est alteri incommunicabilis*. Owo oddanie dokonuje się w płaszczyźnie decyzji, wyboru, a więc ma charakter moralny, a nie ontologiczny. Osoba jest nieprzekazywalna metafizycznie, ale jest „przekazywalna” moralnie. Mimo ontycznej nieodstępności osoby, jest możliwy dar z siebie. Osoba jest bowiem pewnym „nadmiarem” w stosunku do natury, stąd właśnie możliwość oddania tego „nadmiaru”. Dar jest możliwy tylko w świecie osób.

Podstawową cechą daru jest jego bezinteresowność. Jest to cecha definiująca dar jako dar. Owa „bezinteresowność” wskazuje na ponadużyteczny charakter samej osoby. Zabezpieczeniem ponadużytecznej wartości osoby i bezinteresowności daru jest norma personalistyczna, która brzmi: „Osoba jest takim bytem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”<sup>18</sup>. Osobie należna jest więc miłość z racji bycia osobą. Fundamentalnym sensem miłości jest jej sens etyczny: powinność afirmacji osoby dla niej samej. Afirmacja ta winna być bezinteresowna. Bezinteresowność jest etycznym fundamentem miłości. Norma personalistyczna zabezpiecza więc godność osoby i godność daru. „Prawo daru” zakłada godność osoby. Prawo to realizuje się w każdym czynie miłości. Na dar „składa się” zatem jego *logos* („prawo daru”) i *ethos* (akt bezinteresownej afirmacji). Wojtyła-Jan Paweł II bardzo często przywołuje zdanie z *Gaudium et spes*, że „człowiek, będący jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko przez

<sup>17</sup> Tenże, *Rodzina jako „communio personarum”*. Próba interpretacji teologicznej, „Ateneum Kapłańskie” 83 (1974) z. 3, s. 358.

<sup>18</sup> Tenże, *Miłość i odpowiedzialność*, wyd. 3, Lublin 1982, s. 42.



szczerzy dar z siebie samego”<sup>19</sup>. Człowiek, będąc bytem dla siebie, jest zarazem sobie zadany poprzez poszukiwanie takiego sposobu bytowania, który w pełni odpowiada jego osobowej naturze. Tym sposobem bytowania jest bezinteresowne podarowanie siebie, czyli „bezinteresowne bycie-dla”. Owa „pełnia”, o której mówi konstytucja *Gaudium et spes*, to spełnienie siebie w darze. Jest ono człowiekowi zadane jako poszukiwanie sensu swego osobowego bytowania. Bez bezinteresownego daru z siebie osoba nie może osiągnąć swego spełnienia, czyli urzeczywistnić swej autoteleologii (samospełnienia). U podstaw daru leży wolność człowieka jako osoby. Wszak struktury samoposiadania i samopanowania są strukturami warunkującymi ludzką wolność – samostanowienie.

Wojtyła zwraca uwagę, że dar z siebie ma szczególny status. Ma on charakter moralny, jak o tym wcześniej wspominaliśmy. Ale swoim sensem zdaje się przekraczać owo „zwyczajne” rozumienie moralności, związane z czynami osoby. „[...] ów »dar z siebie«, jaki może i powinna czynić osoba, nie tylko musi być rozumiany w znaczeniu moralnym, ale także stanowi szczególną kategorię [kursywa – K. K.], która leży na przejściu od metafizyki do etyki, stanowi też jakby syntetyczny wyraz ludzkiej moralności”<sup>20</sup>.

Niepodobna przecenić znaczenia tego stwierdzenia. Autor *Osoby czynu* wyraźnie poszukuje adekwatnego określenia statusu ontologicznego daru. Dar wydaje się być zarazem strukturą metafizyczno-etyczną i etyczną, realizującą się poprzez czyny i postawy moralnie dobre. „Darowość” osoby ma swoje metafizyczne źródło w transcendencji osoby, a wypełnia się w moralności. Kategoria darowości wydaje się być wypełnieniem owej transcendencji osoby.

W *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* Jan Paweł II pisze: „Człowiek jest podmiotem nie tylko przez samoświadomość i samostanowienie, ale równocześnie przez swoje ciało. Konstytucja tego ciała jest taka, że pozwala mu być sprawcą specyficznym ludzkiego działania. W działaniu tym ciało wyraża osobę”<sup>21</sup>. W strukturę osoby ludzkiej wchodzi ciało. Ciało jako wyraz to pierwszy znak obecności człowieka w widzialnym świecie. Człowiek doświadcza siebie, swojego człowieczeństwa także poprzez doświadczenie swojego ciała. Świadomość ciała wchodzi w konstytucję osobowego podmiotu. Jest ono niejako miejscem wcielenia osoby. Z jednej strony ciało (w znaczeniu somatycznym) jest organizmem,

<sup>19</sup> Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*”, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, nowe tłum., Poznań 2002, nr 24.

<sup>20</sup> Wojtyła, *O znaczeniu miłości oblubieńczej*, s. 167–168.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, s. 31.



z drugiej zaś ma sens „wyrazowy”, tzn. wyraża osobę. Ciało określa naszą osobową tożsamość i konkretność. Ta konkretność to jedyność i niepowtarzalność osoby.

Dla Wojtyły-Jana Pawła II podstawowy sens ciała polega na objawianiu, wyrażaniu osoby. Ciało to znak osoby i narzędzie, którym się ona posługuje. Ciało ludzkie nie jest jedynie strukturą biologiczną, organizmem, ale w r a z e m dla całej osoby: „[...] ciało [...] objawia osobę, ponieważ współkonstryuuje to, co objawia”<sup>22</sup>. Na tym polega jego podstawowy, właśnie personalistyczny sens. Ten „wyrazowy” sens polega na podporządkowaniu ciała transcendencji osoby w czynie. Zostaje ono poddane strukturom samoposiadania i samopanowania. Człowiek jako osoba posiada siebie właśnie w aspekcie somatycznym przez to, że posiada swe ciało, i, że panuje nad swoim ciałem. Ciało staje się terenem i środkiem ekspresji dla osoby, terenem i środkiem dla jej sprawczości i samostanowienia. Powtórzmy: ciało jest znakiem osoby. Oto podstawowy sens ciała według Wojtyły-Jana Pawła II.

Podstawowym rysem ludzkiego ciała jest jego płciowy charakter. Właśnie płciowość odsłania w sposób szczególny ciało ludzkie jako znak wprost wyrażający osobę. W tym wymiarze ciało staje się „mową”, w której osoba mówi swoją męskością i kobiecością. Owo zróżnicowanie płciowe zachodzi na płaszczyźnie wspólnego kobietom i mężczyznom doświadczenia osobowej podmiotowości oraz doświadczenia ciała jako miejsca wyrażania się osoby.

Ciało – jak już mówiliśmy – jest znakiem osoby. Znakowość ta odsłania się jako „mowa ciała”. Tak na ten temat pisze w swojej „teologii ciała” Jan Paweł II: „Ciało ludzkie jest nie tylko somatycznym podłożem reakcji o charakterze seksualnym, ale jest równocześnie środkiem wyrazu dla całego człowieka, dla osoby, która przez »mowę ciała« wypowiada siebie. »Mowa« ta ma doniosłe znaczenie międzyosobowe, zwłaszcza gdy chodzi o wzajemne odniesienie mężczyzny i kobiety”<sup>23</sup>. Podstawowa znakowość ciała ludzkiego jest więc związana z płciowością. Płciowe ukształtowanie człowieka w sposób szczególny pełni rolę znaku osoby. Jakościowa determinacja płciowa, stanowiąca podstawową komponentę ciała, przebiega przez całe duchowo-cielesne *compositum humanum*. Płciowość jest podstawowym momentem „wyrazowości” ciała, choć oczywiście nie należy utożsamiać cielesności i płciowości. Wymiar płci w zasadniczy sposób określa ludzką cielesność, a przez to także osobowy charakter bytu człowieka. W tym sensie płeć pełni funkcję

<sup>22</sup> T. Styczeń, *Ciało jako „znak obrazu Stwórcy”*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. O Jana Pawła II teologii ciała*, Lublin 1981, s. 109.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, s. 472.



osobotwórczą. Człowiek jako istota cielesna jest ukonstytuowany bądź jako mężczyzna, bądź jako kobieta: jako ta-oto-kobieta, jako ten-oto-mężczyzna. Jeżeli ciało stanowi rację konkretności człowieka, to płciowość w sposób szczególny uczestniczy w tej „konkretyzacyjnej” funkcji.

Z płciową konstytucją ludzkiej cielesności jest związany sens, który Jan Paweł II nazywa sensem oblubieńczym. Oblubieńczość to „męskość i kobiecość jako dwa [...] wzajemnie dopełniające się sposoby »bycia ciałem« i zarazem bycia człowiekiem”<sup>24</sup>. Odmiennosc kobiety i mężczyzny jest zatem nie tylko ze względu na płeć, ale także na sam sposób „bycia osobą”. W podstawowym doświadczeniu płci ciało odsłania się zatem jako „język”, którym osoba „mówi” swoją męskością i kobiecością. Oblubieńczość nie jest jednak „zamknięta” w ramach danej osoby. Jan Paweł II zwraca uwagę na komplementarny charakter oblubieńczości: kobiecość i męskość wzajemnie się dopełniają. Można powiedzieć, że oblubieńczość ma sens immanentny (kwalifikuje człowieka bądź jako kobietę, bądź jako mężczyznę) i transcendentny zarazem (wskazuje na osobę płci różnej od mojej). Jan Paweł II odsłania dwa sensory oblubieńczości. Pierwszym jest bycie znakiem tej-oto-osoby. Drugi zaś można by nazwać sensem „darowym”. Oblubieńczy sens ciała to „zdolność wyrażania miłości, tej właśnie miłości, w której człowiek-osoba staje się darem i spełnia sam sens swego istnienia i bytowania poprzez ten dar”<sup>25</sup>. A zatem ciało, stanowiąc znak osoby, ma konstytutywnie charakter „darowy”. Oblubieńczy charakter ciała wskazuje więc na to, że osoba sama z siebie (ontologicznie) jest „darowa”. „Prawo daru” wpisane jest więc w osobę i na to wskazuje fenomenologicznie oblubieńczy rys płciowości. Równocześnie ów „darowy” charakter osoby wyraża się w oblubieńczości ciała, czyli w jego takiej, a nie innej somatycznej strukturze umożliwiającej podarowanie się. Osoba i płeć są tutaj doskonale kompatybilne. Ciało zapowiada spełnienie się osoby w darze. Pojęcie daru jest więc kluczem do zrozumienia oblubieńczego sensu ciała. Jan Paweł II podkreśla, że u podstaw tego sensu leży wolność osoby. Człowiek musi być wolny, aby móc stawać się darem. Oblubieńcze znaczenie ciała to nowe, w stosunku do sensu „wyrazowego”, poczucie jego sensu.

Ciało ludzkie zatem, charakteryzując się własnym somatycznym dynamizmem (uczynnieniami), jest zarazem wyrazem osoby, do której przynależy. Ta wyrazowość swojego szczególnego znaczenia nabiera poprzez płciową konstytucję ciała. Konstytucja ta, będąc immanentnym

<sup>24</sup> Tamże, s. 42.

<sup>25</sup> Tamże, s. 61.

wyrazem tej oto osoby, zarazem poprzez swój oblubieńczy charakter zapowiada spełnienie się osoby w „transcendentnym” darze z siebie. Doświadczenie oblubieńczego sensu ciała prowadzi do odkrycia owego spełnienia. Transcendencja osoby dokona się ostatecznie przez dar z siebie. Na taki sens spełnienia się osoby wskazuje jej ciało, szczególnie jego płciowa („oblubieńcza”) konstytucja.

## Uczestnictwo i *communio personarum*: transcendencja osoby ku międzyosobowej pełni

Osobowa podmiotowość nie jest – jak zauważa Wojtyła – podmiotowością zamkniętą. Osoba z samej swej istoty jest otwarta na innych. Właściwość osoby, mocą której jest ona otwarta na inne osoby, Wojtyła nazywa uczestnictwem. Jedno znaczenie uczestnictwa wiąże je ze zdolnością uczestniczenia w samym człowieczeństwie drugiego. Drugie zaś jest związane ze spełnieniem siebie jako osoby we współdziałaniu z innymi<sup>26</sup>. Człowiek dąży, mocą dynamiki samej osoby, do nawiązania relacji z drugim człowiekiem. W uczestnictwie człowiek potwierdza swą osobową podmiotowość i spełnia się na sposób właściwy osobie. Dzięki uczestnictwu człowiek jest zdolny do tworzenia wspólnot. Wojtyła wyróżnia dwojakiego rodzaju wspólnoty: międzyosobową typu „ja” – „ty” i społeczną typu „my”. Relacja „ja” – „ty” otwiera podmiot wprost na drugiego, wspólnota typu „my” realizuje się przez odniesienie do dobra wspólnego. Doświadczenie relacji do drugiej osoby pozwala mi w nowy sposób przeżyć swoją podmiotowość, jako właśnie podmiotowość otwartą. Owo nowe przeżycie mojej podmiotowości polega na otwarciu przede mną perspektywy miłości, poprzez którą dokona się moje ostateczne spełnienie. Uczestnictwo otwiera na miłość zarówno w relacji „ja” – „ty”, jak i „my”. Uczestnictwo umożliwia zatem spełnienie siebie w darze z siebie. Spełnianie się osoby biegnie więc od autotranscendencji w czynie do daru z siebie w relacjach międzyosobowych i społecznych.

Poprzez dar z siebie tworzy się to, co Wojtyła-Jan Paweł II nazywa *communio personarum*. Komunia osób wyrasta zatem z uczestnictwa. Jej podstawą jest „prawo daru”. Czym jest owa *communio*

<sup>26</sup> Zob. K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja?*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 447-461.

*personarum*? Jest to formuła, która właściwie nie ma odpowiednika w języku polskim. Słowo to pochodzi od sformułowania *cum unione*. Pojęciu komunii bliskie jest pojęcie wspólnoty. Ale komunia osób znaczy coś więcej niż wspólnotę osób. Komunia sięga głębiej. Jest to taki sposób bycia i działania osób, że „bytując i działając we wzajemnym do siebie odniesieniu (a więc nie tylko bytując i działając »wspólnie«), przez to działanie i bytowanie wzajemnie siebie jako osoby potwierdzają i afirmują”<sup>27</sup>. *Communio personarum* to zatem międzyosobowy układ, zbudowany na godności osób i całkowicie nastawiony na afirmację tej godności. Istotą komunii osób jest więc respekt dla normy personalistycznej, zobowiązującej do afirmacji osoby dla niej samej. Pojęcie wspólnoty wskazuje jedynie na skutek tego międzyosobowego układu bytowania i działania. Komunia natomiast sięga samej głębi osoby. Komunijność osoby przekracza więc jej zdolność do uczestnictwa. U podstaw takiej komunii leży dar z siebie. Doświadczenie drugiego zatem jako drugiego „ja” odkrywa komunijność samego podmiotu. Bez drugiego, „ja” pozostałoby samotne. Drugi odsłania przede mną perspektywę spełnienia się w miłości do niego. Relacja „ja” – drugi może przejść w relację „ja” – „ty”, gdzie „ja” staje się „ty” dla drugiego. Drugi pozwala mi w nowy sposób przeżyć swoją własną podmiotowość jako podmiotowość komunijną. Relacja „ja” – „ty” mocniej osadza mnie w mojej podmiotowości, potwierdza ją i umacnia. Potwierdza ona przede wszystkim pierwszeństwo podmiotu wobec relacji: nie byłoby „ty” bez „ja”, dla którego jest ono „ty”. *Communio personarum* w relacji „ja” – „ty” – pisze Wojtyła – polega na trwaniu „we wzajemnej afirmacji transcendentnej wartości osoby (można ją określić jako godność), potwierdzając to czynami”<sup>28</sup>. „Komunia osób to bytowanie we wzajemnym »dla«, w relacji wzajemnego daru”<sup>29</sup>. Komunia ta stanowi pełnię osobowego człowieczeństwa, pełnię osobowego bytowania.

Uczestnictwo pozwala także – jak już mówiliśmy – na utworzenie wspólnoty społecznej, wychodzącej poza relacje interpersonalne. Wspólnota ta polega na bytowaniu i działaniu wspólnie z innymi. Dzięki tak rozumianemu uczestnictwu człowiek, bytując i działając wspólnie z innymi, spełnia w tym bytowaniu i działaniu siebie. Takie uczestnictwo realizuje się przez odniesienie do dobra wspólnego. Dobra wspólne stanowi przedmiotową podstawę konstytuowania się wspólnoty społecznej. *Communio personarum* we wspólnocie społecznej „my” polega

27 Tenże, *Rodzina jako „communio personarum”*. Próba interpretacji teologicznej, s. 353.

28 Zob. tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 402.

29 Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, s. 58.

na przechodzeniu od wielopodmiotowości do podmiotowości wielu<sup>30</sup>. Przy współnocie społecznej mamy zatem do czynienia z pojawieniem się pewnego rodzaju quasi-podmiotowości, ale w sensie ścisłym, podmiotem jest tylko konkretna osoba. Uczestnictwo umożliwia tworzenie wspólnot społecznych. Dzięki niemu tworzą się personalistyczne podstawy życia społecznego.

*Communio personarum* określa Wojtyła jako „rzeczywistość etyczną”<sup>31</sup>. W niej niejako dokonuje się synteza logosu i etosu osoby, synteza osoby i moralności. Jan Paweł II pisze, że „podstawowa i konstytutywna dla osoby jest relacja i komunia osób”<sup>32</sup>. *Communio personarum* jest strukturą, która najgłębiej odpowiada temu, kim jest człowiek jako osoba. Osobie i jej transcendencji przez moralność odpowiada komunia osób. W niej dokonuje się ostateczne spełnienie osoby. Komunia to jakby nowy typ podmiotowości (quasi-podmiotowość). Taki sens zdaje się wiązać Wojtyła ze społeczną *communio personarum* – „podmiotowością wielu”. W międzyosobowej *communio personarum* zaś ów quasi-podmiot to wzajemne bycie „dla”, jakby „przechodzenie” osoby w relację. Ale oczywiście osoba nie traci swojej odrębnej, substancjalnej podmiotowości. Jan Paweł II pisze, że „ »być osobą«, to znaczy nie tylko »być podmiotem«, ale także »pozostawać w relacji«”<sup>33</sup>. Dla Wojtyły-Jana Pawła II osobę zdaje się konstituować zarówno bycie rozumnie wolnym podmiotem, jak i relacja do drugich osób.

Podsumowując, punktem wyjścia analiz Wojtyły jest doświadczenie człowieka jako osoby. Osoba najpełniej odsłania się w czynie. Czyn natomiast „rozwiązuje się” przez pozytywną wartość moralną. Dlatego transcendencja osoby w czynie realizuje się poprzez dobro moralne. Ale nie jest to – jak się wydaje – najgłębsza postać transcendencji osobowego podmiotu. Wewnętrznym rysem osoby jest bowiem to, co nazwalibyśmy jej „darowością”, czyli – jak się wyraża nasz Autor – wpisanym w nią „prawem daru”. Na ten rys wskazuje odkryty przez Jana Pawła II oblubieńczy sens ciała. Ten status osoby i charakteryzująca ją właściwość uczestnictwa prowadzą do „odnalezienia siebie w bezinteresownym darze z siebie”. Dlatego dar z siebie stanowi najgłębszą postać transcendencji osoby ludzkiej. Dar ten prowadzi z kolei do konstytucji szczególnej wspólnoty – *communio personarum*, zarówno w relacjach międzyosobowych, jak i społecznych. *Communio personarum* jako struktura „ponadpodmiotowa” najgłębiej odpowiadająca osobie, w której to osoba

30 Zob. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 408.

31 Tenże, *Rodzina jako „communio personarum”*. Próba interpretacji teologicznej, s. 356.

32 Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, s. 58.

33 Tamże, s. 428.



spełnia ostatecznie siebie – to prawdziwie filozoficzne odkrycie Wojtyły. Odkrycie transcendencji osoby (*Osoba i czyn*) prowadzi zatem Wojtyłę do odkrycia transcendentnej struktury osobę tę spełniającą, czyli do *communio personarum*. Autor *Osoby i czynu* i *Mężczyznę i niewiastą stworzył ich* wychodzi od personalistycznej filozofii człowieka, a kończy na swoistej personalistyczno-komunijnej „filozofii spotkania”. Droga myśli Wojtyły-Jana Pawła II biegnie od odkrycia moralnego statusu osoby, poprzez wyróżnienie daru z siebie jako spełnienia samego bytu osoby, do odkrycia *communio personarum*, jako struktury w której i poprzez którą osoba osiąga swoją pełnię.

## Uwagi o charakterze filozoficzno-teologicznym

Jan Paweł II był niewątpliwie człowiekiem świętym. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie nastąpi Jego kanonizacja. W kontekście świadectwa Jego życia, ale także w kontekście Jego filozoficznych analiz warto postawić pytanie, jak ma się kategoria świętości do kategorii transcendencji osoby? Świętość zdaje się bowiem transcendować „zwykłą” dobroć moralną osoby w kierunku jakiejś wyższej od tej dobroci kategorii. Wydaje się, że święty to ktoś, kto w całym swym bytowaniu i działaniu, jest nastawiony nie tylko na czynienie dobra innym ludziom, ale kto całe swe życie uczynił niejako darem dla innych. Święty to ktoś, kto przekracza siebie w darze z siebie. Oddaje siebie drugiemu (drugim). Człowiek ponad to nic większego uczynić nie może. Akt oddania siebie to szczytowy akt osoby ludzkiej. Świętość więc to najwyższy typ transcendencji dostępny człowiekowi, świętość to miłość rozumiana jako dar z siebie. W miłości – darze z siebie – człowiek zdaje się naśladować sposób bytowania samego Boga. Ten sposób bytowania Boga św. Jan określił krótko: „Bóg jest miłością” (I J 4, 8)<sup>34</sup>. Miłość – dar z siebie polega na tym, że osoba – podmiot daru staje się niejako swoim własnym aktem, „przechodzi” w relację; jakby byt osoby „przechodził” w relację „do” osoby drugiej (osób drugich). Bytowanie osoby staje się „bytowaniem dla”. Na tym właśnie polega to upodobnienie się do Boga, który jest miłością. Święty zatem to ktoś, kto w swoim bytowaniu i działaniu upodabnia się do Boga przez miłość jako dar z siebie.

<sup>34</sup> Cytaty z Pisma Świętego na podstawie Biblii Tysiąclecia (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 5 na nowo oprac. i popr., Poznań 2003).

Istnieje także drugi aspekt świętości, związany z miłością – darem z siebie. Oddanie siebie drugiemu to innymi słowy „ofiarowanie się” drugiemu. „Ofiarowanie się” znaczy tyle samo, co „poświęcenie się”. To ostatnie określenie odsyła wyraźnie do sensu religijnego. „Poświęcenie” pochodzi niewątpliwie od słowa „świętość”. Ten związek znaczeniowy nie jest przypadkowy. Albowiem człowiek, poświęcając się, właśnie się uświęca. Świętość jest więc owocem poświęcenia się, oddania siebie w darze. Św. Augustyn wypowie zdumiewające zdanie: „Factus est Deus homo, ut homo fieret Deus” (Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem)<sup>35</sup>. Przebóstwienie człowieka, o którym mówi św. Augustyn, dokonuje się poprzez poświęcenie – ofiarowanie siebie. Przebóstwienie jest możliwe jedynie na płaszczyźnie osobowo-moralnej – właśnie w miłości rozumianej jako dar z siebie. Ontycznie człowiek nigdy nie stanie się Bogiem. Nie ma bowiem takiego warunku ontycznego. Jest bytem pochodnym, stworzeniem. Natomiast staje się nim właśnie przez podarowanie się, ofiarowanie się drugiemu; „przechodząc w relację”, staje się do Boga podobny. Staje się święty. „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty [...]” – mówi Bóg (Kpł 19, 2). Wezwanie do świętości, do upodobnienia się do Boga, ma swoje ontologiczne *pendant* w odkrytej przez Wojtyłę autotranscendencji osoby i jej „darowym” statusie.

The Transcendence of the Human Person  
as Understood by Karol Wojtyła – John Paul II

Summary

This article is about the conception of the transcendence of the person as understood by K. Wojtyła – John Paul II. The fundamental structure of transcendence, the transcendence of the person in the act, is realized through morality (the moral good). Therefore the person, in performing an act, becomes a “moral being.” The philosophical category of the person is thus essentially connected with the ethical plane. However, for Wojtyła – John Paul II, transcendence through morality is not the deepest form of transcendence. The deepest form of transcendence is the fulfillment of oneself in a gift from oneself or of oneself; that fulfillment is an expression of status of the person as such as a “gift.” The “betrothed” meaning of the body structurally indicates this status. Betrothal is masculinity and femininity as two complementary modes of “being a body.” Indeed, the betrothed meaning of the body phenomenologically indicates the fulfillment of the person in a gift from himself. The “right of the gift” that is typical of personal being, and the category of participation that Wojtyła discovered, which makes it possible for the person to be open to others, leads to the constitution of communities, and above all, to the

<sup>35</sup> Zob. S. Aurelli Augustinus, *Sermones de tempore*, Sermo 128, I, w: *Patrologia latina*, accurate J.-P. Migne, vol. 39, Turnhout 1965, col. 1997.



## Metafizyka i antropologia

constitution of the special community that is the *communio personarum*. The *communio personarum* seems to correspond most profoundly to the structural transcendence of the person. In it the ultimate fulfillment of the person happens; in it, the person's transcendence reaches its term. That communion constitutes the fullness of personal being. The discovery of the person's transcendence (*Osoba i czyn – Person and Act* [The Acting Person]) therefore led Wojtyła, through the discernment of the gift of oneself as the fulfillment of the being as such of the person, to the discovery of the interpersonal and transcendent structure that fulfills the person, that is, to the *communio personarum*.